

# DJABEL

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa:  
**KRAKÓW**  
Rynek główny I. 8, I. p.  
Drukarnia W. Kornecki.

Wychodzi  
1-go i 15-go dnia  
w miesiącu.

J. Barberowski

szkoleńskich, cementa portlandzkiego i gipsu, politycy, olity

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

## Kto potrzebuje bandaży rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub pasa do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całym zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nie tylko krajowych ale i zagranicznych.

293 11-?

## Ludwik Knapieński

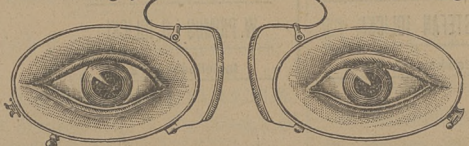
Kraków, Sławkowska 4.

## L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Dreźnieński, poleca

okulary, ewikiery,



200 35-?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramochrony. Zamówienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskuteczniła się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus  
Krawatki, Kołnierzyki  
Weloniki tiulowe i koronkowe  
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne  
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie  
Wstążki, Tiule, Hafty  
Grenadine, Kropy, Muszliny  
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki  
Materye kościelne

294 11-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

## POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

TOALETY  
wizytowe, spacerowe,  
wieczorkowe i ślubne  
wykonuje gustownie  
krojem francuskim.  
Ceny przystępne.

## Franciszek Holub

w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.

AMAZONKI, OKRYWKI,  
ŻAKIETY, PEASZCZE,  
WIERZCHY do FUTER,  
i t. p.  
wyłącznie krojem angielskim.  
Ceny przystępne.

**WINCENTY SATALECKI**

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urzędowa

**FABRYKA PIROWA Wyrobów Masarskich**

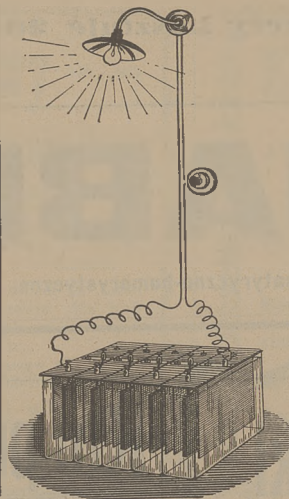
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

*Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Wyrobia i poleca: Szynki prasowane i wędzłone, polewice nieczarne i lososowe, sławne kielbasy krakowskie: pojełtłowe, brązowe i śniegane, kiełbki pasztecikowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryska kiełbasa, słoninę paprykowaną i wędzoną z mielőty proszłt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską, białą i wędzoną, sardó słoje, kielbasy i sardelki wiedeńskie, kiełbki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyodrędnione, a które wchodzą w zakres masarski.

**Dwa razy dziennie świeży towar.**

Cemniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki nskuteczenia się odwołują pocztą za pobraniem. 206 33—?



Firma istniejąca od roku 1846.

**J. BAZES**

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,  
naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).  
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi  
oraz Skład komisowy  
**Flaszek różnych gatunków**

mianowicie do piwa, wina, szampana, oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe (demijonny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklanych w Ausisig.

**Fabryczny skład LAMP.** — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór Serwisów porcelanowych i szklanych, Luster w ramach i bez, Zyrandoli i Kandelabrow — oraz poleca się do urządzenia Hotelu, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.

Geny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat. Obstatunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznią się w jak najkrótszym czasie. 187 40—?

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**  
emeryt. rotmistrza

**A. KORNBERGERA w KRAKOWIE**  
ul. Karmelicka 1. 24

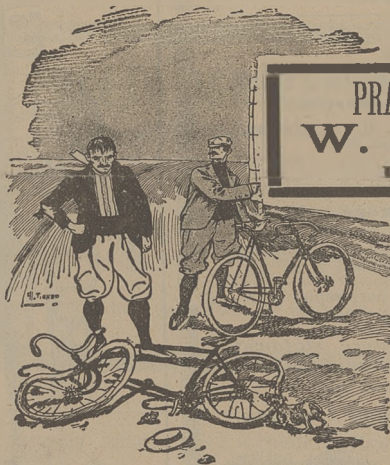
udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnosne podania.

Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowym biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowo upoważ.

**Zakład wojskowo-naukowy i PENSYONAT.**

Prospekty wysła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 309 1-23



**PRACOWNIA MECHANICZNA W. SCHINDLERA**  
ul. Floryańska 55.

Podejmuje się napraw rowerów, samochodów, motorów gazowych, benzynowych, parowych, elektrycznych; wszelkich systemów maszyn do pisania i szycia.

Kompletne urządzenia elektryczne oraz wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące.

Na żądanie zastosowuje do każdego roweru motor. 255 19—5

**MAGAZYNY MEBLI**

W KRAKOWIE:

STEFAN IGLICKI

Sławkowska 10.

WE LWOWIE:

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Jagiellońska 12.

**Anastazy Froncz**

Kraków, Floryańska 1. 17,

poleca następujące towary w najlepszej jakości, ceny bez konkurencyj

**KALOSZE rosyjskie**

**UBRANKA dziecinne włóczkowe i Himalaja.**

Sukienki, kaftaniczki, kapuzy, czapeczki, rękawiczki i bučki. 11—?

Fabryczny Skład PARASOLI

**REKAWICZKI wełniane i skórkowe.**

Pończochy, skarpetki, Pończochy dziecinne wełniane, bawełniane i fl d'Eroce.

Kamasze włóczkowe i trykotowe. Przybory do szycia i haftu.

# M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

## FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

### GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

**Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.**

279 11-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

## ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

polecą: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja trjasteńska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. — Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Fiw angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — Makaroniki i Blaskopy angielskie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kalałory letnią porą krajową, zimową angielskie. — Kompoty włoskie i Imbler chiński, oraz wszelkie Bakalle. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strasburskie i domowe z dziczyzny. — Kwłozoty faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzle pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimną świeżą morską i rzeczno. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud, Nemary, Łosoś amerykański, Trufe, Ananasy, Szparagi, Szamplony, Karzochy, Groszek i faszka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska, angielska, krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw. Bullen na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską i prowanekę. — Winogrona kuracyjne włoskie i bałeńskie, zimną hiszpańską oraz Owoco włoskie i tyrolskie. Dzielnicę i Zwierzęc jesienną i zimową porą. *Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań 280 i kolacji z osobnym uchodem. — Ceny stałe. 11-?*

## KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. ake.

## BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

FILIA C. K. UPRIZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie  
wydaje

### ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 4% do 60-dniowym wypowiedzeniem 29-?

3 1/2% do 30-dniowym wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. ake. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyty wartościowe do przechowania, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

## Powozów mnóstwo

### Wózków dużo



Wolantów otwartych podstatkiem Kuozer factonów damskich huk, a że kupujących jest tego roku brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 60 sztuk sprzedaje po wyjątkowo niskich cenach z gótownik bez pośredników w kancas.

składach z pojazdami używanymi

na resorach, 251 23-?

### ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34  
naprzeciw teatru krakowskiego.  
Właściciele kancas, składów z pojazdami mieszka ul. św. Jana 30, parter.

## Kto nie umie pisać

a chce list napisać, ułatwi tę  
sprawę przez 310 1-2

## Biuro pisania

zapomocą maszyn

ul. Karmelicka L. 40, I. piętro.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki języków obcych, bez naucejcyela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

**Polsko-Niemiecki** kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy złr. 1.20 — kurs II-gi złr. 2.40.

**Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1.80 — kurs II-gi złr. 4.80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1.80.

**Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1.12 — kurs II-gi złr. 1.80.

**Polsko-Ruski** kurs I-szy złr. 2.10 — kurs II-gi złr. 2.70. 301 4-18

Główna sprzedaż w księgarni

**D<sup>ra</sup> Wł. Miłkowskiego w Krakowie.**

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

## Leszka Prus Wiśniewskiego w Tenczynku

222 28-? Bracka 11. — Kraków.

polecą wielki zapas wódek i likierów polskich.

Znakomity zdrowotny porter 1 but. 16 hal.  
wyborowe piwo export . . . 1 „ 18 „  
doskonałe . . . marcowe . . . 1 „ 16 „

# Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODEJ SELTERSKĄ** zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONĄ** zawierającą części składowe jak



## Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.

198 37-?

**Sprzedaż detaliczna w aptekach i drogueryach.**

### Tani Sklep Chrześcijański

pod „**Kościuszką**“

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 236 28-0

Wełny, Satyny, Płóciénka, Oksforty, Podszewki, Bluzki i Halki.

**Bielizna męska i damska**

KOCE, KAPY, CHODNIKI  
CHUSTKI do OKRYCIA.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. Towary doborowe.

*W niedziele i święta sklep zamknięty.*

Zlecenia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



### GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

#### Koks Gazowy *po cenach niższych*

przy odbiorze / po K. 2-20 za 100 kg. z odwozem  
do 25 mtr. ctr. / po K. 2- za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze / po K. 1-80 za 100 kg. z odwozem  
od 25 mtr. ctr. / po K. 1-70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencja z koksem pruskim.

#### SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątownych — a także do zalewania szpar w braku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

**Sklep Gazowni** przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Weże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Pieca, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemieślników do grzania gazem  
**Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.**

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

#### Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 240 27-0

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcja Gazowni miejskiej w Krakowie.

### Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

#### Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera  
W IZDEBNIKU,

jako to: Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczanski* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — użyła na tej podstawie atest **nałężycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 299 5-19 **DYREKOYA.**

## H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

### Handel towarów korzennych i norymberskich.

**Skład towarów religijnych:** różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

**Przybory do robienia kwiatów:** liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 188 41-?

**Ceny bardzo niskie.**

Rok 1841.

## MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

# KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

278 11-?

poleca **miody w butelkach, na garnce i na szklanki**, w pokojach gościnnych,

Miód stołowy lekki butelka 50 ct.	Miód wytrawny . butelka 70 ct.	Miód esencya but. . 1 zlr. — ct.
Miód stoł. mocny " 60 "	Miód kuracyjny . " 80 ct.	Miód koppowiec " . 1 " 20 "

Ma na składzie wielkie zapasy **miódów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Miód Maliniak . . . . . butelka 1 zlr. 50 ct.	Miód kasztelański . . . . . butelka 1 zlr. 50 ct.
---	---

# D J A B E Ł

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc.**

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, Rynek gł. L. 8 I. p. (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

**PRZEDPŁATA KWARTALNA:**

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;  
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;  
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: W. Kornecki.

## W rocznicę przysięgi Kościuszki.

*Kraj swój rodzinny kochał  
Duszą, sercem całym,  
Każdy był jemu bratem  
Biedny, czy bogaty —  
Zgoda braterska była  
Jego ideałem  
A myślą, by miłości  
Bratniej wzrosły kwiaty!...*

*Czy karmazyn w kontuszu  
Czy wieśniak w sukmanie  
Mogli uściskać śmiato  
Dłoń jego waleczną,  
Bo twierdził, że gdy zgodnie  
Stan wzrośnie, powstanie,  
Polska dopiero wówczas  
Spać może bezpiecznie!...*

*Na ołtarzu Ojczyzny  
Złożył swoje życie,  
Krwí swojej nieżałował,  
A choć ta ofiara  
Owoców wnet nie dała  
Tak bardzo obficie,  
Zastuga jego większa  
Niż pobicie cara!*

*Los mu nie dał Ojczyzny  
Dźwignąć wśród konania,  
Lecz pozwolił mu wskazać  
Nowe dla nas drogi —  
Dzięki mu, wiemy co jest  
Godne mitowania,  
Wiemy, że siłą naszą  
Jest ten lud ubogi!...*

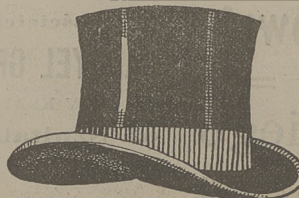
*Dzięki jemu już wiemy,  
Że w grubej siermiędze  
Leży ta siła zbawcza,  
Ożywcza tej ziemi,  
I myśląc o tej naszej  
Ogromnej potędze,  
Kochamy dziś brać chłopską  
Działać chcemy z niemi!...*

*Niech więc z nas żaden nigdy  
Nie zapomni o tem  
I niech lud wieśniaczy  
Tak kocha jak braci,  
Bo siły tej nie kupim  
Nigdy sobie złotem,  
A kto z nas nią pogardza  
Lepszą przyszłość traci!...*

Djabek.

**CYLINDRY \* KAPELUSZE \* KLAKI**

P. & H. Habiga, Wilh. Plessa  
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.  
**BIELIZNA MĘZKA BIAŁA I KOLOROWA  
RĘKAWICZKI „KHIWA“ ang. i inne  
KRAWATY NAJMODNIEJSZE  
LASKI \* PARASOLE \* KALOSZE.**



**Zdzisław**  
**Z DANOWICZ**

Kraków, ul. Sławkowska L. 8  
vis-à-vis hotelu Saskiego i Grand.

**Szanownych Abonentów przepraszamy za opóźnienie dzisiejszego Nru, nastąpiło ono jednak z powodów od Wydawnictwa zupełnie niezależnych. Następnym numerem wyjdzie 1-go Kwietnia.**

## Dumanie p. Walentego.

Gadają panie ludziska, że się człek śpiącemu śni o tem, o czem na jawie myślał. Nie wiem ja tam jak komu panie, ale mnie, prawdę rzekący, to się często śnią takie rzeczy panie, którychem bez całej życia na jawie ani widział, ani słyszał i które mnie tyle obchodziły, panie, co śnieg zeszlóczony.

Przed rokiem śniło mi się na ten przykład, że z nieboszka królową Wiktorją polował panie na cztery białe niedźwiedzie... w Saharze — ale niedźwiedzie panie takiego urządziły drapaką, że nijak ich dogonić nie mogliśmy panie. Tedy nieboszka Wiktorją zaczęła bębnić na klawicybale i niedźwiedzie przystały, aby posłuchać onej muzyki. Tedy ja panie wsiadłem do tramwaju elektrycznego i zanim panie dojechałem od rynku do ronda Floryańskiego, to już trzy białe niedźwiedzie były przejechane. Ino czwarti uciekli panie w przeciwną — a ja za nim. Wyjąłem panie armatę i strzeliłem. Huk się panie rozległ, a ja się obudziłem panie. Wszystko zginęło panie, ino proch to jeszcze czuć było.

A przed dwoma dniami to miałem też panie sen okrutnie dziwny. Śniło mi się, że złożył z teatru te dwie figury, co tańczy żydowskiego poloneza i wzięwszy mnie za ręce, zaprowadziły na Purim. Spotkałem tam pana prezydenta, który mi się chwalił, że jest już zupełnie zdrow panie i teraz kazał się panom wiceprezydentom zastępować w chorobie. A później zjawili się panie: pan Beringer przebrany za nowego ratusz, pan Piederl w polskim kontuszku, pan Jasiński ucharakteryzowany na gejsz japońską, pan Wyspiański na indyku przebrany za Słowackiego, pan Lutosławski na beczce piwa z gąsiorem żytniówki pod pachą, pan Kostanecki przebrany za literata, pan Daszyński w szambelańskim mundurze i z sześciu orderami na piersiach panie i wiele innego ludu. A potem to panie przyszła ogromna cizba, tak że zrobiło się okrutnie ciasno — byli to panie sami członkowie komitetu restauracji wieży marjackiej...

Zaczęto panie krzyczeć, tańczyć, hałasować, aż tu ci ktoś krzyknął do mnie: jak pan się ma panie dyrektorze! — i wszyscy za nim zaczęli wołać: padam do nóg panu dyrektorowi. A panna Jutkiewiczówna mówi: niechże mi dyrektorka da dobrą rolę! — a panna Ordonka z drugiej strony szepcze: nie jej, lecz mnie, mój dyrektoruniu, — a trzecia aktorka (zapomniałem już która) narzeka, że ma małe fe, i prosi o

większe. Takem ci panie wykalkulował, że zostałem dyrektorem teatru. Więcem ci panie zaraz puścił Purim w trabę i jada do „Kraków narodowej sztuce“. Zwołałem panie tegich artystów: Kamińskiego, Siemaskową, Przybytkównę, Solskiego, Wojnowską, Zawadzkiego i dalejże ci panie grać z nimi jak się patrzy.

Publika panie kontentna, a w kasie w końcu roku kupa pieniędzy (bo to we śnie to jeden rok migiem leci panie, tak jak w teatrze gdzie ci w trzy godziny czasem dziesięć lat odegrają panie). Więcem wziął się panie do liczenia, a tu ani sposób, bo wszystko panie było samymi ci nowymi czyszonymi halerzami. Alem zaprosił kilku notariuszy, aptekarzy i adwokatów (bo ci panie liczyć umieją) i naliczyliśmy 15 tysięcy papierków z górą panie. Tak z ogromnej radości kazalem ci panie porobić panu Spitziarowi wielkie malowania z workami i z napisem: hurra! niech żyje 15,000! — i umieścić je po rogach teatru jako transparenta, żeby ci w nocy świeciły panie. Alem się też panie naprzył biedy. Patrzę, a tu ci lecą wszyscy urzędnicy od p. Hablińskiego, a każdy panie z papierem i wożnymi. Jeden krzyczy: mnie się należy dochodowego cztery tysiące! — a drugi woła: dawaj pan zarobkowego 13215 koron i 71½ halerzy! a trzeci: dyrektorze! należy mi się osobisto dochodowego 1212 papierków — a czwarty i piąty także czegoś chcieli, alem już zapomniał czego. I patrzę panie święty, a tu przedemną ostały ino 4 papierki i centów 12. A śmieją panie ze mnie wszyscy: i aktorzy i pan Gajewski i pan Zawiejski i pan Prokesch i pan Hock i komisja teatralna, śmieją się te dwie murzynki co świeca na schodach panie, śmieją się i ta goła dziewczucha z kurtyny.

A tu ci jeszcze z żyrandola spadają niezapłacone rachunki na parę tysięcy panie... Tak leąc ci panie do Wydziału krajowego (a we śnie stał ci na tem miejscu gdzie hotel Pollera panie) i wołam straszny głosem: podwyżcie mi subwencję, bo muszę dziurę zapchać panie, — a pan Potocki robi zyg-zyg na palcach i mówi: a na co ci subwencja, kiedy masz chłopie porządny teatr i porządne dochody. Tak ci leąc znów do magistratu (a stał ci on już na placu Św. Ducha) i wołam: Ojcowie kochani, ostałem bez cencika, a miałem dobry teatr, pomóżcie, aby go dalej prowadzić. A radcy w śmich i mówią panie: a nie podpisałeś to kontraktu, że nam będziez płacił, a nie my tobie, a po co ci było dobrego teatru? — my i tak panie do niego nie chodzimy, to nam alles ajns panie.

Takem zaczął panie płakać i włosy drzeć z rozpaczny panie. Wtedy ci do mnie przyszedł jakiś jegomość i mówi: Słuchaj mnie synu, a będzie dobrze. I wziął za mnie ognisty i porozpędzał wszystkich prawie dobrych aktorów, którym dobrą gażę płaciłem panie. Naród zaczął wołać: hańba! a to ci buda! — ale łaził panie. A ów

jegomość kazał mi usiąść pod pomnikiem Fredry i śpiewać żałośnie:

Mam dziurawe buty i deficyt w kasie.  
Zlitujta się pany, damy zlitujta się.  
A potem ci kazał ogłosić, że gorsze aktory więcej kosztują jak dobre i że ci panie straciłem bez rok 148,956 papierków i 15 centów. — I przyjechał panie zaraz balonem Wydział krajowy i spytał mi groźsze. A rada miejska uchwaliła ci panie na posiedzeniu u Hawelki, że kiedy mam teatr zły, to ci mi się za te usługi należy albo subwencja, albo ci jaki opust większy panie. A pan Habliński przysłał mi komisarza podatkowego, aby mi panie napisał podanie do komisji podatkowej, niby prośbę panie, żeby mi komisja zwróciła wszystkie podatki z dawnych lat z 25% za ich przetrzymanie. I ci wszyscy co mnie kunirowali, kiedy miałem teatr dobry, zaczęli mnie lizać i głaskać i dziękować za trudny poniesione dla dobra sztuki polskiej panie. I zrobiono ci iluminację, a u Goldsteina kolację, jakiś poeta „krzymał“ improwizację, któryś wielbiciel podsunął mi pod nos tabakierę, zająłem, kichnąłem — i przebudziłem się.

Taki był ci dziwny sen panie. I dobrze ludziska mówią, że „sen mara“, boć nie było w nim ani odrobiny sensu panie. Ani ja panie na Purim nie łażę, ani ludziska jeszcze tak nie zbieraniali, aby dawali panie subwencje komus za to, że coś co było dobre, spaskudził do cna panie.



## Rozumieją się...

By zrozumieć „Wyzwolenie“  
Trzeba było ducha łaski,  
Więc też pojał je jedynie  
Pan Wincenty Lutosławski.

On jest równie nieuczynny,  
Nikt go dobrze nie ocenia —  
A rozumie go jedynie  
Pono autor „Wyzwolenia“.



## Kolej późnocna.

Gdy Koło Polskie wciąż jest przy nadziei  
Upaństwowienia północnej kolei,  
Minister Wittek po cichu się śmieje,  
Bo on odmienną posiada nadzieję.

On wie dokładnie, że ludzie są słabi,  
Z tego jakąś koncesją przywabii,  
Temu orderkiem przed oczyma błysnie,  
Lub szambelański klucz do ręki wciśnie.

I tak się wszystko wkrótce uspokoi,  
Kłócić się wszakże Koło nie przystoi —  
Boć to anarchoja, rozpusta, swawola...  
A więc się stanie Rothschildowska wola.



**Pierwszorządna Pracownia**  
**Sukien Męskich**  
**Leona Grabowskiego**

właściciel firmy: **Materyały**  
**GABRYEL GRABOWSKI i krój angielski**  
W KRAKOWIE  
ul. Szpitalna 1. 36. **Wykończenie artystyczne.**



We czwartki piontygo marca przyszedł ci psioekw Ferdyk na posiedzynie do Siapsi i peda: pudz brachu do rady mijskiej, bo bedzie ci frajda. Jaka? pedam. A no taka — odwala Ferdyk — co ci majom dzis przydynta puseic na zielona trawa, jako to psioekw od dwuch misiny furt choruje. Wsunalem do doliny flache, jako ze na galanterji je ziaub okrutny, wiec trza sie psioekw rozgrzac, coby cziek nie zojz marzal — i poknajalem z Ferdkiem do onyjr rady.

Ledwomy sie psioekw wspieli po onyjr drabinie, co ci prowadzi na galanterje, az tu ci ozwol sie dzwonek — i posiedzynie zaczeto. Poziram psioekw na seyne — to jest koilem pedziec na sale, — a zem ci zdzioeczyl pana wiceprzydynta Leja, szadzacygo na fotylu przydyntem. Mysle se: okrutnie sie psioekw zezastal. Nie widziotem go bez pol roku — byl ci ehzop miody, jak malowanie, a tera ci psioekw podobny do Frydlajna. Ale jako bienokli nie majacy, a nie jezdem klamow wiedzacy, pedam do Ferdka: brachu! a to ci Lejo zdziazdzial. A Ferdyk: nie dziwota: bez takie wielgie jenwestycje to sie kuzy dzedr. A jakis gudtaj sluchajacy co my mowiacy, smieje sie i peda: „co panowie takie spasy gadajom — pana wiceprzydynta tera nima, on wiszedl do drugiego pokoju“. Ozlosciem sie i pedam: „a chtoz psioekw sledzi psioekw na fotylu psioekw?“ i pojechałem graba pod slipta gudtaja. A wszystkie Zydki: co to jest? co to za rozboj? co to za gadanie? to pan Wicek nie widzi, ze to jest przydynt Frydlajn?

I mialy gudtaje rech. Chciany ci psioekw dymokraty, stanczyki, badeniaki i burzuję utracie Frydlajna, a on ci im pokazal perskie oko. Przyszed na posiedzynie i pedzial co jest zdrow jak nieprzyzmiarzajacy Staszczyk, albo inny kanonik. Okrutny ci smich byl w całym mieście. Stanczyki to ci mialy takie dlugie nosy, co musiały sie kupic futeraty, coby ich se nie powalac, jako ze piatygo marca bylo fajne psioekw błoto.

A jest ci tyz smich z onygo prefesura, co ci kee kuzydgo robić psioekw slachci-

cem, chto ci sie przysingnie od trunkowosci. Byla ci u mnie psioekw dypucacja coby zaniczal hary, a ostane slachcicem. Alem sie osmiat i pedzial: lo takiego jak jo morowca lipsza trunkowosc bez slachcictwa, jak slachcictwo bez trunkowosci — hare se wsiakne, a slachcictwa nie ugryze. Zydzie! dej blache kontuszowki, bo choć to psioekw slachecka hara, ale i slachte, popirac potrza.



## Do mistrza Paderewskiego.

Mistrz Paderewski rozszroly sie wielce, Ze jakis rzadca orznal go siarczyscie, Ale byd musial chyba po ... butelce, Kiedy oswiadczył wszem wobec ognisnie, Ze mu juz dosyde tej polskiej barbarji, I ze prznosi sie hen do Szwajcarij.

O mistrzu, mistrzu od klawicymbalu, Zacz karzesz narod i tak nieszczesliwy? Zacz go przywodziš do rozpacy szafu? Czemu zaloba kryjesz nasze niwy? Bo wszak stanczyki jak i socjalisty Zgodnie zawodza: niema cymbalisty!

O mistrzu, mistrzu, utul zal gieboki, Przebraez krajowi, ze zlodzieja ehowa, Wszak od Sodomy powstrzymac wyroki Abrahamowi obiecal Jehowa Zeleji wposrod jego mzeów zywych Znajdzie dziesieciu chocia sprawiedliwych.

O mistrzu, mistrzu, zali nie wiesz o tem, Ze odkad ludzkie pamietajaz dzieje, Odkad trwa pogon za nikczemnem zlotem, Na całym świecie bywali zlodzieje — Ze i planety czyniaz tak nieładnie, Naprzyklad księzyc swiatlo słońcu kradnie.

O mistrzu, mistrzu i to zwaz w rozumie, Ze są na świecie różne specjalności, Ze kazdy robi tylko to co umie, Wiec od zlodzieja nie chciej uczciwosci — Pijak jest na to, aby wódke pijal, A zlodziej na to, by kradl i rozbijal.

O mistrzu, mistrzu miej i to na wzgledzie, Ze chocby osiadł tam gdzie zyly Telle, Krajowi przez to niewiele ubedzie, Lecz za to tobie to ubedzie wiele — Bowiem i Polak i Szwajcar to powie: Ma w palcach talent, ale sieczkę w głowie.



## Do mieszczan krakowskich.

Krakowcy mieszczenie  
Czy wam nie jest wstyd,  
Ze za was Kościuszko  
Chce postawic zyd?

A toz chyba jasny  
Uderzy w was grom,  
Jesli pozwolicie  
Na tak wielki szrom!

Nie potrzeba tutaj  
Lamentow i lez,  
Lecz trzeba wydobyć  
Troche grosza z kies.

Wszakze ten Kosciuszko  
Z naszych ciela kosć,  
Wiec do dzieła bracia,  
Bom powiedzial dosć!



### D. O. M.

Tu lezy Wyzwolenie  
Pokazalo sie na scenie,  
Nadymilo,  
Nanudzilo,  
A wreszcie zgasilo  
I poszlo na maslo.

Moldcie sie starcy i dzieci:  
Niech swiatlosć wiekuista mu swieci.

### Słowa a czyny.

O religijnej wielkiej tolerancji  
Car w manifestcie pisze bardzo ładnie,  
Co nie przeszkadza, ze biednym unitom  
Dla prawoslawia swięta wiarę kradnie.

### Odpowiedzi od Redakeyi.

A. B. C. W państwie duńskim może być, że się co zeputo, lecz w naszym djabelskim panuje wzorowy porzadek. Gdyby Wny Pan był czytal uwaznie cały poprzedni numer, Bywaj Pan znalazł na 8-mej stronie wzmiankę, wyjaśniającą tak wielką ilość ogłoszeń. Dwie kartki ogłoszeń bowiem stanowią osobny dodatek reklamowy niektórych firm krakowskich, a więc nie pochodził od Wydawnictwa.

**Czas onowić przedpłate!**  
Przedpłata kwartalna wynosi 2 K.

Znakomite Cukry, Czekolada, Herbatniki itd. K. WÓJCICKI i Ska  
 po A. Nowińskim  
 Kraków Bracka 5-  
 Piękne Bomboniere  
 214 31-2

**Stanisław Karliński**

**Skład papieru.** Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągle nowości).

114 51-2 **Kraków,**  
Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego.



**Wyzwolenie.**

**Konrad-Friedlein:**  
*Dajcie gęby, dajcie pyska,  
 Dajcie siedzieć mi w fotelu.*

**I. maska-Landau:**  
*Egoisto, duszo niska,  
 Nas tu czeka narzbyt wtetu.*

**II. maska Landau:**  
*Niech pan Friedlein się nie czy-  
 Trzeba sobie raz wynosić. Iska,*

**Konrad:**  
*Dajcie bracia się uprosić!*

**III. maska-Rotter:**  
*Do góry, bracie, do góry,  
 Na fotelu usiadź ty.*

**IV. maska-Horowitz:**  
*Tu chodzi o nasze skóry,  
 Panami będziemy my.*

**Konrad:**  
*Dajcie gęby, dajcie pyska  
 I zakończmy ten nasz spór.*

**Maska:**  
*Cóż z nas który na tem zyska?  
 Idź pan spać, a nam daj... fotel!*

BREITER



*Rośnie sobie trawka,  
 Rośnie wszystko z wiosną,  
 Panu Breiterowi  
 Zaś pejsiska rosną.*

*Ciesz się Izraelu,  
 Bo w proroków rzękie  
 Nowy prorok Breiter  
 Jeszcze ci przybędzie.*

*Szereka na Polaków,  
 Ciebie sersem darzy,  
 Wnosząc głos w obronie  
 Żydowskich szynkarzy.*

*Lecz nim się pokumasz  
 Z nim judzka drużyno,  
 Zważ, że ci nie wolno  
 Bratać się z świnią.*



# „WYZWOLENIE“

Gadanie w 3 odstępach  
od godziny 7-mej do 10-tej wieczór.  
Napisał St. 44.

## Akt. I.

(Scena przedstawia się tak jak jest — bez kulis — draperji. Konrad chudy srodze. Zapatrzeni w ciemność — czymi gest. Rozpaczeni — myślący, staje w drodze. Na czole zmarszczka — pod czołem myśl).

## KONRAD.

Dawniej Mickiewicz — teraz Wyspiański  
Na złość tamtemu mnie stworzył...  
Stworzył... co za myśl. kto sławę zdobędzie

Ten będzie —

Kotarbiński mi scenę otworzył

Więc idę — wy słuchajcie — bo oto wi-

[dzicie

Ja siebie nie rozumiem — a wy rozu-

[miecie?!...]

(W niebieskich bluzach schodzi się zgraja  
I to Konrada rozbraja...  
Przykłada palec do czoła  
I woła) Zbliźcie się...

## RZESZA.

Czego żądasz?...

## KONRAD.

Nie wiem sam —

Ale tam

Praca bliska

Wam błyska —

## RZESZA.

Czego żądasz...

Jak wyglądasz..

Ha!... spoglądasz...

## KONRAD.

Pracować macie jak co dnia —

## RZESZA.

A zapłata?...

## KONRAD.

Jakoś się to potata —

Ustawcie mi tu ottarze filary —

Rycerski grób — zastony —

A ja płaszczem otulony

Mickiewiczowski Konrad stary

Będę gadał — gadał, gadał —

I myśli na myśli układał...

(Wtem z boku wychodzi postać biała  
Na głowie wieniec — gołe ręce —  
Cokolwiek naprzód pochylona cała —  
Nie naga dusza — a w ręce —  
Idzie — płynie — przed się rzuca okiem  
A Konrad mierzy ją bokiem,  
Zmierzył i rzecze)

## KONRAD.

A ty co za jedna?... oto muza cię nazwę...

## MUZA

A nazwij... to mi jedno...

## KONRAD.

Tak... hm...

(W myśli mu teraz wiruje

Co ona czuje —

Muza także sobie myśli

Po co tu przyszli —

Wiem Konrad rzecze)

## KONRAD.

Tak... hm... tak...

(Maszynaści na gwalt się zbierają

I kulisy ustawiają —

Więc:

Podłogę — filary — ottarze,

Tak jak im Konrad każe —

Ten zaś zmęczony już gadaniem —

Wiedząc, że cały akt przegada,

Znudzony urzeczcie myślami i stanieniem

Powoli w tył się sam skrada

I szybko do garderoby jedzie,

Muzę zostawiając na przedzie —

Ta widząc się sama — plecie

To to — to owo — co kto woli —

O polskiej mowie — jako rzecz

Następna)

## MUZA.

Chodźcie tu — wy to znacie,

Szeroka scena — ładny teatr macie,

Wielki człowiek wystawił...

## REŻYSER.

Ja widzę brak ci tematu —

## MUZA.

Co!... czekaj Konrad ci pokaże

Czy na temacie jemu brak...

Zahuczcy gremem!... błyskawicą...

## REŻYSER.

Trzańnij!...

(Maszynista robi grzmoty —

Na galerji poruszenie —

Wśród publiki zadziwienie —

A muza tak się znów zali)

## MUZA.

W białą kazali ubrać się koszulę

I śpiewać bóle —

Stąd płynie słowa moc!...

Kto chce zapamiętać polskiej mowy

I napaść ucho spletanemi słowy —

Komu na sercu niedobre i mdlawo,

Ktoby geniuszu chciał cieszyć się sławą,

Kto cierpliwości ma aż do zbytku

Niechaj posłucha,

Co plotą w tej sztuki przybytku...

(Tymczasem

Muza basem

Zaczyna poloneza

Wychodzi karmazyn

Za karmazynem hołysz

Jeden butny — drugi smutny)

## KARMAZYN.

Daj pyska

Z bliska.

## HOŁYSZ.

A nie chce mi się —

Tyś chłopów mordował

I dukaty chował —

Ale daj pyska

A z bliska —

(Mimo to pyska se dają

A dalej wymyślają)

## KARMAZYN.

Bo to widzisz rzecz jest taka

Że wyglądam na Polaka.

## HOŁYSZ.

A jakże... a jakże...

I ja także...

Wtem za filarem ktoś ciągle woła „w górę czoła“ — co usłyszawszy karmazyn i hołysz — siadają sobie przy stoliku na prawo i zaczynają grać, w „Ein und zwanzig“ — w koło nich złażą się rozmaici — ale kto to jest i po co przyszli nikt nie wie, bo nć nie mówią. — Jakis czas przypatrzą się grającym i zachęćni widocznie szczęściem jednego z nich „dostawiają się“. — Tymczasem z drugiej strony do drugiego stolika, który w kościele wawelskim pozostał prawdopodobnie od ostatniej kwesty, zasiadają jacyś co ciągle wołają „my to Polska“ a najbardziej Senowski. — Jak się już wykrzyczeli wchodzi Prymas Sosnowski prowadząc przed sobą czeredę kontuszowców i na złość tamtym co krzyżeli w górę czoła — tym każe chylić czoła na dół — ci żeby się przedzej go pozbyć, kłękają i krzyczą znowu „na dół czoła“ — Sosnowski zadowolony, że swego dokonał — kłęka sobie za filarem i w ten sposób zabezpieczony przed okiem publiczności — robi sobie małą drzemkę. Na to wchodzi tak zwany „Samotnik“ — Jednowski udaje, że jest sam — a to nieprawda, bo prowadzi za sobą Jadzię Czechowską i każe dziewczynie ciągle udawać niby echo — i ciągle się jej pyta jak się on właściwie nazywa — wiec w końcu znudzona powiada mu: „Ty się nazywasz Wyspiański albo 44“ — okropnie Jednowski tem uchieszczony wychodzi, a wślad za nim wchodzi ariarka Mrozowska — bo się jej to bardzo podobało, że będzie udawać czeszkę i z arfą chodzić będzie. — Jeszcze nie skończyła a już jej przerywa wróżka Ordon — i ta wróży publiczności, że jak Konrad przyjedzie to jej da rady. — Szuka go ale znaleźć nie może, co całkiem naturalne, bo Mielewski tymczasem wiedząc co go czeka, siedzi w garderobie i pije jaja. — Nie znalazłszy go więc — wychodzi, a na jej miejsce wtacza się Kotarbiński oparty na Dulebiance i Zawadzkiej — żeby się nie przewrócił, bo ucharakteryzowany jest na starego. — Opowiada im, że te kulisy to Polska — że on to Polska — że one to Polska — że czego się dotkna, to wszystko Polska, a gdy już tej Polski tyle narobił, że wollens-nollens wierzyć mu musza, obiecuje im, że Tarasiewicz zaraz je pobogostawi — i rzeczywiście przy dźwiękach czegoś wchodzi Tarasiewicz na zielono pomalo-

## ZMIANA LOKALU.

# Pracownia Tapicerska H. Wilczkiewicza

przeniesioną została z ul. Szewskiej

271 10—?

na Rynek główny L. 7 i 8.

Wykonuje wszelkie roboty  
w zakres tapicerstwa wchodzące.  
Całe umeblowanie mieszkań.

Stylowe dekoracje.  
Przerabia i naprawia stare meble.

wany z wiechą na głowie i w koldrze — (podobno Rieger pożyczycy mu pierwszego modelu pomnika Mickiewicza na wzór) i spaceruje po scenie — a że jest ciemno więc wyciąga ręce przed siebie — wszyscy wstają — a kurtyniarz bojąc się by sobie gdzie o filar nosa nie rozbił — przedko spuszcza kurtynę. — Ze zaś w Krakowie jak zobaczą Tarasiewicza to zaraz myślą, że będzie deklamował, więc publika bije brawo. — Podnoszą więc raz jeszcze przedko kurtynę i jeszcze przedziej spuszcza ją. — W publice, ruch bo wszyscy lecą napić się wody i odetchnąć.

**Akt II.**

Konrad Mielewski po nieprzespanej być może nocy — albo w napadzie silnej migreny — przez całe trzy kwadransy chodzi w jakimś czarnym przesieradle wszzer i wzdłuż sceny i bredzi — a za nim w najrozmaitszych ubraniach — wszyscy aktorzy pojedynczo i grupami chodzą — i dogadują mu o Polsce — polskości — Narodzie — narodowości — Chrystusie — chrystusowości — tak, że publika z nudów zaczyna dostawać nudności. — W końcu wszyscy uciekają — robi się ciemno, zostaje sam Mielewski i oto tylna ściana się otwiera — i przy kółyce kłęczą Matka Senowska i karmi dziecko z wosku — a że jej się taka rola codzienna nie podobą — więc śpiewa „W żłobie leży“, ale tak fałszywie, że stojące za nią anioły Gawlikowska, Sokolicz, Bronicz i Pawłowska — na rany boskie proszą Hestyi Walewskiej, by jak najprędzej weszła i scenę zakończyła. — Co też ta rzeczywiście czyni — a że ciemno jest znowu na scenie, więc przynosi z sobą pochodnię, którą Konrad Mielewski przez wzgląd na kobietę, jako dobrze wychowany człowiek, z rąk jej odbiera, a że kurtyna zapada nikt nie wie co dalej robią. — Zato publika gremialnie opuszcza swe miejsca i wychodzi na kurytarze — a lekarz teatralny Kwiatkowski robi wszystkim zimne na głowę kompresy, taką masę potrzebując wody, że dla autora już jej w wodociągu zabrakło.

**Akt III.**

Scena tak jak przy końcu aktu pierwszego. Teraz znowu Geniusz-Tarasiewicz z kolei rzeczy gada — długo i szeroko — jak Polskę można zbawić — jak Polska może być zbawiona — co Polskę może zbawić — jak się Polskę powinno zbawić — w końcu otwiera kryptę grobów królewskich i zaprasza wszystkich, by ją zwiedzili — ale przekora Konrad Mielewski wpada na to i krzyczy mu „prez ty jakiś“ i wymyśla mu przez pół godziny. Geniusz Tarasiewicz, jako człowiek taktowny, nic się nie odzywa, ale wreszcie mu się to już sprzykrzyło więc zabiera się i odchodzi do garderoby, żeby się umyć. Za nim wszyscy zgorszeni postępkim Mielewskiego, rozchodzą się — maszyniści rozbierają dekoracje i Konrad Mielewski zostaje sam znowu jak na początku. A że widzi, że sobie z Tarasiewiczem źle postąpił, że w 2 akcie znowu bardzo znudził publikę — więc teraz chodzi i martwi się bardzo i sam ze sobą ciągle gada — i tak trwałoby do rana — gdyby nie to, że z pod podłogi z okropnym łomotem i trzaskiem jako dowód bardzo udoskonalonych maszyneryi.

wypadają rozmaite Erynie niby Kosmowska, Broniczowa, Sokolicz i Górka i wypędzają Konrada Mielewskiego do domu. Z początku iść nie chce, gonia go więc po całej scenie — ale w końcu widzi, że przeciw tylu kobietom rady sobie nie da — daje za wygraną i kurtyna spada. Publika z radości wychodzi z teatru, że wreszcie z „Wyzwolenia“ wyzwolona zostaje.

Autorowi co noc śnią się Erynie i Konrad jako posługacz w Zakładzie Dra Żółtawskiego.

Tyle jest słów pisma mego.

*Asen.*



**Gdyby nie... Modrzejewska.**

(„Dziennikowi poznańskiemu“ do pamiętnika).

Gdyby nie Modrzejewska Wielkopolska nasza Nie czułaby, że w żyłach Płynie jej krew lasza!

Gdyby nie Modrzejewska Któż byłby Polakiem I kłóży za walności Zateśknąć chciał brakiem?...

Gdyby nie Modrzejewska I jej toalety. Polska by nie odżyła Już nigdy niestety!...

Gdyby nie Modrzejewska Rzec trza bez ogródek, Zniemczyłby się napewno Wielkopolski ludek!...

Gdyby nie Modrzejewska... Mężowye powagi. Porzucicie raz ten temat Temat wielkiej... blagi!...

*Djabel II.*



**Z polityki zagranicznej.**

**Sprawa macedońska.**

Turcyja wiele obiecuje Cieszcze się Zrobi jednak, jak jej lepiej I jak chce! Austra z Rosją myślą sobie Na nasz gest, Turcyja nawet bez wahania Weźmie chrzest! A tymczasem mnie się widzi Ze już wnet, Turcyja wykpi od a wszystko Aż do zet!...

**Prusy i Francja.**

Kiedy w Prusach złoto Idzie na armaty, Francja na lekarzy Wojska składa „blaty“!... Kiedy żołnierz pruski Je kieszki grochowe, Francuz ma karabin Lecz i znów zdrowo! Różnie w świecie bywa Różne są też racje Ale najróżniejsze Są — cywilizacje!...

*Alinek.*

**Z „menaży“.**

— Morgen! — Servus Kameraden!  
 — A co? schnellid! u ministra Głowa bystra!  
 — Wie? dlaczego?  
 — Nie czytałeś więc kolego?  
 — Jakto, z was nie czytał żaden?  
 — Czytać, to cywilne sprawy. Mów kamerad, bom ciekawy.  
 — Oto akt Galgenotzego Zatwierdzonego przez ministra Von Wstydreicha. Głowa bystra! Gdy ci ktoś grzeczności skąpi, Przypadkiem na nogę stąpi, Jeśli ci się tylko zdaje Ze mu wstrętne twe zwyczajaje, Twój honor (ten od parady) Obrażony! Ciągnij szpady, Alarm trąb na wszystkie strony A twój honor ocalony! (Nota bene tylko wtedy, Gdyś pewny, że wyjdiesz z biedy, Ze wypłyniesz cało z toni, Gdyś ty z szabłą — on bez broni, Ty z kamratem — on bez rady — Broń honoru od parady!  
 — Lecz gdy cię kto zhańbi, zpsioczy, Na świat cały głośno, w oczy, Gdy cię w głos przed całym światem Nazwie lumpem i psuabratem, Psem krwiożerczym i kanalia — Zmierz wśród dystans przed batalią! Jeśli wróg się pewnym czuje, Gdy dla ciebie — za wysoko, Gdy cię prawda w oczy kłuje — Przejdź Schnellschrittem, przymróż [oko  
 I Corpscommandanta wzorem W pochwie trzymaj miecz z honorem“.  
 — Sapperment! niehonorowo!  
 — Lecz wygodnie! — No — i zdrowo... — Jakoś to nie po ryercsku...  
 — No ja, lecz po oficersku, Bo jest z wola generała A generał — nasza chwala! I z uznaniem jest ministra, A minister — głowa bystra, No ja!

*ra.*

**Obiecanka — cacanka!**

Przybiecał pan minister Znieść kajdany, knuty I żołnierzy pięknie stróić W galicyjskie buty.

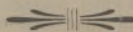
Przybiecał pan minister Ludzi nie katować I w przyszłości na dwa lata Ich asenterować.

Przybiecał pan minister (Przećić nie dla formy!) Do kodeksu wojskowego Zabrać się reformy.

Gdyby słowa nie dotrzymał, Byłby blamaż, hańba, I w przysłowie pójśby mogło „Słowo Welsersbheimba“.

Lecz — my w strachu, że znów będzie Wszystko po dawnemu, Bo: cacanka, obiecanka A radość — Kożu polskiemu\*!

\* Przepiszek redakcyi: W ostatnim wierszu brak rytmu z powodów niezależnych od redakcyi.



## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Chamberlain ukończył swój pochód tryumfalny przez południową Afrykę i za przykładem wielkiego Imperatora uwieńczył go bankietem w Kapstadzie, no i naturalnie mową, w której ze wspaniałomyślnością godną swego pierwowzoru, oświadczył Boerom, że jeśli będą lojalnymi, to może nadejść chwila, w której będzie można jeńców wypuścić z więzień.

We Francji zaczyna się wyjaśniać niechęć p. Combes'a do zakonów. Oto rząd pod dobroczynną gospodarką socjalistycznych ministrów postanowił dla ratowania zagrożonych finansów chwycić się interesu wódczanego, a że zakony zwywały do wstrzeźliwości i krzyżowały gorzelniarne rachunki p. Jaures'a, więc znowu 64 kongregacyom odmówiono zatwierdzenia. Co za szczęście ma p. Lutostawski i wszystkie Elsy, że nie żyją we Francji i nie muszą kupować „monopolki“.

Wiluś Gaduła dotychczas nie odzywał się. Dzięki temu, ma więcej czasu do myślenia i wpada rzeczywiście na genialne pomysły. Wiernym swoim poddałym zabronił na powitanie go powiewać chustkami, bo w tem można się dopatrzeć polskiej intrygi, i demonstracyjnego pokazywania cesarzowi, że obywatela jego muszą czasem płakać, skoro mają tyle chustek; zabronił też rzucania na dworskie powozy wieńców i kwiatów, bo róże mają kolce; więc mogłyby konia podrapać. — Czy nie są to początki manii przesładowczej?

Z Saksonii wydalono amerykańskiego dentystę Obrien, bo stwierdzono, że zanedo zaglądał w ząbki księżniczce Ludwice, która właśnie powraca do Lindau.

Giron widząc że niekończące się utrapienia, wstąpił do Trapistów i wyrzekł się koñczenia politechniki, jakkolwiek panna Adamowiczówna przyrzekła mu, że zapłaci za niego czesne.

Sułtan przyrzekł znowu, że zaprowadzi reformy w Macedonii, więc Rosya i Austria przyrzekły mu, że pomówią rozsądnie z Serbią i Bułgaryą, a komitet rewolucyjny przyrzekł znowu, że na wiosnę w całym kraju wybuchnie powstanie. Nie ma to jak wzajemne porozumienie, oparte na wzajemnem zaufaniu.

Bez przyrzekań zaprowadził cesarz chiński i cesarzowa matka reformę... w stroju, i przebrali się po europejsku, w czem Rosya dopatrywa się intryg pruskich i wpływów Walderseeego. Istotnie wielki admirał mógł ich spowodować do tego, bo splądrował całą ich garderobę, a natomiast uciekając przez okno ze swego domu asbestowego, zostawił w pośpiechu swoje odzienie. — Jaki wpływ wywrze ta zmiana na stosunki międzynarodowe, nie da się jeszcze dzisiaj przewidzieć.

W każdym razie nie większy, jak mowa

Romańczuka w parlamencie, wykazująca prześladowanie Rusinów przez Polaków, a Niemców przez Czechów, i dla porozumienia się Niemców z Rusinami, żądająca zaprowadzenia pośredniczącego języka... fińskiego. Jak Romańczuk ujął się za uciońnymi Niemcami i Rusinami, tak poezjowy Breiter wziął w obronę pokrzywdzonych żydów, których szlachta polska tak gnębi, że jeszcze nie wszyscy przeszli z karczem do dworów, a klerykali na zupełną ich zgubę uchwalają ustawę przeciw opilstwu. Biedne żydki, gdyby p. Breiter miał władzę Combes'a, to na Wawelu rezydowałyby rabini, a nowe seminarjum pod Wawelem mogłoby służyć na gorzelnię!



## Restauracya na Plantach.

(Rzecz gastronomiczno-polityczna).

Ku większej miasta

Ozdobie

Hałę zbudujem

Wnet sobie

A w owej hałi

Będziem jadałi

I popijali

Za nasze zdrowie...

I któż nam powie,

Ze nie dbamy o miasta

Potrzeby?

— Hej kelner, raz zrazy,

Dwa chleby!...

— Hej kelner, w lot mała

Cieleca!

— Hej kelner, mnie pilzner

Przynęca!...

Postawimy restaurację,

Niech się każdy naję,

A choć w gminie brak pieniędzy

Niechaj na to daje!

Głupstwo, że się speci planty,

Ze się robi długi,

Pawilonem tym potrzeba

Splacić stare długi!...

Uj nie darmo restaurator

Tracił czas w wybory,

Oj! nie darmo z cudzej kabzy

Stańczyk płacić skory!...

Djabel II.

## Moskiewska Konstytucya.

Ogłosił car manifest

I Rosya cała czyta,

I dziwi się ogromnie

I stoi jakby wryta.

Zrozumieć jej to trudno,

I pojać nie jest w stanie

Co znaczy konstytucya

I cara panowanie.

Co znaczy konstytucya

I cara panowanie?

Najlepiej wam odpowie

Nasz wiersz na to pytanie!...

O! będzie konstytucya

I będzie wiele krzyków —

Złożony sejm zostanie

Zaś z samych... czynowników!...

O! będzie konstytucya

Lecz przytem — bajka stara —

Jak dawniej wszystko zrobi

Li tylko ukaz cara!...

O! będzie konstytucya,  
O jakiej nikt nie marzy,  
Bo przy tej konstytucyi  
Knut stanie sam na straży!...

Djabel II.

## Wer ist das?

Wielkie pozy — a kiepska mina,  
Nazwa Węgra — duch Germanina,  
Antisemitia w polityce,  
Choć ma za żonę — żydówicę,  
I choć w Przemysłu dziko broi,  
Nie nie wymyśli w myśli swojej.  
I z swym wielkości śmiesznym szafłem  
Jest raptem — raptem — jenerałem!

ra.

## Wilcza rodzina.

(Tłumaczenie z Wszechniemieckiego).

Wilk rozarty, rozwścieczony,  
Kasał, gryzł na wszystkie strony,  
Przyjacioły gryzł i wrogi,  
Nie chciał zejść nikomu z drogi,  
Aż wściekłą ogłupiony  
Wziął się do swej własnej żony!  
Lecz wilczyca, rodu chwiała,  
Mężulkowi się nie dała,  
Kły mu wbiła w twarde grzbiec,  
Z wilczętami uszła het!

A z tej bajki dla wilków ta nauka

Kto po wilczemu żyje — po wilczemu  
[płynię,  
[ginie! r.

## Kilka zwrotek na nutę

„Czy mu dać,  
„Czy nie dać,  
„Czy wesela  
„Poczekać!...

Mówi jeden radca:

„Zniżcie mu opłaty —

„Elektryczność droga

„On zaś niebogaty!

Mówi drugi na to:

„Ma on dość w pończosze,

„Trzeba zaś mu pomódz,

„To chyba potrosze.

Mówi jeden, mówi drugi

Każdy pono rację ma,

Na tym biednym drży zaś skóra

Czy subwencję rada da!...

Mówi jeden radca:

„Kochać trza ojczyznę

„Dajmy mu subwencję

„Choć trzyma słabiznę!

Mówi drugi na to:

„Dobrze lecz powoli,

„Niech w poprawy przedtem

„Wystąpi raz roli!...

Mówi jeden, drugi gada,

Każdy pono dobrze chce

Ale w kasie gminy pustki

Ze już gorzej jest jak fe!...

Ja wam na to powiem:

„Dobrze dobrze dobrodziej

„Dajcie, ale wtedy

„Gdy wam się przeleje!...

Ja wam powiem nato:

„Wprzód popłaćcie długi,

„Potem będzie gadać

„I jeden i drugi!...

Póki w kasie gminy naszej

Tylko weksle są,

Pochamujcie swoje chęci

I... subwencję swą!...

Djabel II.

## Nicowanie.

(dramat autora „POGRZEBU“).

*Przed widownią jest zasłona  
Na zastonie gote panny.  
Sala szczerlnie wypełniona,  
Szmer wchodzących niewstanny.  
Nad łóżami pudru chmury,  
W krzesłach kilka łysin świeci,  
Oficerskie dwa mundury,  
Na galerji szewcy, dzieci,  
A orkiestra gra Chopina.*

### I. AKT i I. SCENA.

(*Wchodzi On*). — To ty kobieto?  
(*Mówi Ona*). — Tak, to ja to.  
(*z zadziwieniem*) — A to ty to?  
(*On na złomie skały siada  
Łamie ręce i tak gada*).  
— Tak, to ja to! Cóż ty na to,  
Że mi ogień tryska z lic?  
(*Ona na to*) — Nic!

*A gdy ona nic powiadu,  
Wraz zasłona na dół spada,  
Ten idzie na papierosa,  
Ci ciągną chustki do nosa  
W świetle elektrycznych świec,  
Jedni drugich się pytają  
Cóż ty na to? — Nic...  
I tak idą akty cztery;  
Bohaterki, bohaterzy  
Pośród elektrycznych świec,  
Mówią dużo, mówią nic.  
Wtem muzyka dudni Griega,  
A zasłona w górę śmiga,  
I ciekawość wielka uszędzie,  
Bo ostatnia scena będzie.*

(*On na środku dumnie staje  
I pytanie Jej zadaje*)

— Pytam cię już przez trzy akty  
Co ty na to? (*ona*) — Jak ty  
Do mnie mówisz, to ci tak ja  
Na pytanie odpowiadam...  
(*A on na to*) — Jakto jak ja?  
(*Ona szloch*) — Drżęcam, bladą,  
Litość miej i raz już powiedz,  
Mówże! mów! nie jesteś fryc!  
(*A on*) — Pytasz, więc się dowiedz,  
Że nie powiem nic a nic!

*Idą cicho przez kobierce  
On i Ona, mąż, kobieta!  
Ona chwyci się za serce  
A on się za włosy chryta  
Tak, że mu nie widać lic...  
Idą i nie mówią nic.  
W dół z pannami grzmi zasłona,  
Bo komedya zakończona,  
A publika idzie do dom,  
Ku herbatce, piwku, lodom,  
Każdy pyta (jak ten fryc)  
Co to było?*

— Nie wiem nic...  
A.

## Noblesse oblige...

Przed Saskim stał hotelem  
Szereg powozów długi,  
Lokajów rój w galonach,  
Pół-krwi błękitnej cugi...

A damy, po francusku  
Paplały niby sroki...  
Więc plebs trząsał się od śmiechu,  
Trzymając się za boki.

Ale plebs nie miał racji,  
Bo raut to był kwiatowy,  
Więc paplał po francusku  
Może kto jest herbowy.

Na sali pełno było  
I kwiatów i perfumy,  
A bufet oblegały  
High-Lifu całe tłumy!

I gdy tak zagapiony  
Podziwiam rautu świetność,  
I rodów poświęcenia...  
I celów tych szlachetność.

W ucho mi rzekł szubrawiec  
O bardzo głodnej twarzy,  
To biedni grosz swój wdowi  
Przynoszą — dla nędzarzy!  
O...leś.

## Naj bude!

Wartoby się zastanowić  
Nad tem (rzecz to ważna przecie)  
Jak usunąć ten deficyt  
W wodociagowym budżecie?

Jabym radził świetnej Radzie,  
(Tu o dobro chodzi miasta)  
Niechże nadal świetna Rada  
Konsensami tak nie szasta!

Ktoby wodę pił w Krakowie,  
Miałby chyba rozum krótki!  
Co? pić wodę? — W każdej bramie  
Można dostać piwa, wódki!

a.

## SYLWETKA.

Zakwefiona.. w żałobie  
(Po zmarłym kochanku)  
Dusza pełna cnót wielu,  
Czynna bez ustanku.

Ołtarzyk niesie złoty  
(Oprawa też złota)  
Przy niej biegnie na sznurku  
Pińcz — psi sierota!

Biedna dusza pobożna,  
Typ świętej niewiasty!  
Idzie z dziewiętej sesji.  
Na dyżur dwunasty...  
O...leś



## Gorzkie żale.

Hulały i mamy i córy,  
Ostatnie przebrzmiały mazury,  
Post — uciech rozprószył dostaki  
W ostatki.

I dziwnie ponuro i smutno!  
W kieszeni zostało mi płótno,  
Bo wydać musiałem na szmatki  
Ostatki!



## Nowy prorok.

Ojczyźnie na ratunek,  
Przybył znów prorok nowy:  
Co Elsów cały zastęp  
Prowadzi w szyk bojowy.  
I jabym do tych Elsów  
Rad cechu się zapisał —  
Gdyby nie okoliczność...  
O której z bokum słyszał,  
To jest co do tych niewiast...  
(Nie mówię w późnym wieku)  
Ale gdy się jest młodym,  
Gdy życie gra w człowieku...  
Cóż wreszcie dla Ojczyzny  
Być mogą ztąd za zyski,  
Gdy puhar odsuniemy  
Co ust naszym tak bliski...  
Jednak — aby Ojczyzna  
Nie była pokrzywdzona,  
Je propose... Jaworskiego,  
Wyborny na — kapłona.  
O...leś.



## Trzech Jojnów

Stary Jojna trzy syny  
Ozdoby Palestyny  
Przywołuje i w alkerz ich wiedzie;  
Pochowajcie cycele,  
Przygotujcie bajgele  
I cebulki na drogę i śłodzie.

Ty Abramku kaprawy  
Jedź do samej Warszawy  
I z gojami tam gescheft rób wszelki;  
Choć o głodzie o chłodzie,  
Z Moskałami żyj w zgodzie  
A nie miną cię białe rubelki!

Icek drogą pojedzie,  
Co go w Poznań zawiedzie,  
Tam rarytne czekają podarki;  
Pejs za ucho zarzucisz  
I chałatu przykrócisz  
Ale srebrne posiędziesz talarki!

Ty Dawidku czerwony  
Jedź w rodzinne me strony  
I na Kaźmierz zagłędnij w Krakowie;  
Tam dla goja żyd święty,  
Tam sto na sto procenty,  
Twojej fajnej powierzam to głowie.

Tam zrobiałem przed wiekiem  
Gdym był młodym człowiekiem  
Gescheft fajny mit krach und wechslki:  
Potem przed policajem  
Uciekniałem z tramwajem  
I z schnelzugiem aż do Ameryki!

Jedźcie sobie w spokoju,  
Gescheft róbcie na goju,  
Bierzcie ruble, talary, korony,  
A na kuczki jesienią  
Wróćcie z pełną kieszenią.  
Czekać będzie was tate stęskniony.

Mija jesień i zima  
Synów niema i niema,  
Jojne myślał, że siedzą za kratą...  
— Niech posiadzą, nie szkodzi,  
Doświadczeńsi, choć młodzi,  
Wróćą pewnie na wiosnę, na lato.

Aż naraz do wsi piechotą  
Ktoś się kopie przez błoto  
A żydziaków prowadzą go krzyki;  
Jojna mówi do Sary:  
Icek wiezie talary!  
— Nie, chłop z listem, a list — z Ameryki.

Drogą do wsi piechotą  
Ktoś się kopie przez błoto  
A żydziaków prowadzą go krzyki;

— Sara! Abram kaprawy  
Wieżie ruble z Warszawy! —  
Nie, chłop z listem a list — z Ameryki...

Drogą do wsi piechotą  
Ktoś się kopie przez błoto  
A żydziaków prowadzą go krzyki;  
Jojna Sary nie woła...  
Okulary ze złota  
Wziął i czeka — na list z Ameryki!!!  
A. R.

### Na linii A-B.

A. Słyszała pani, ta biedna Zaszytecka  
męczy się już trzeci tydzień i nie może  
umrzeć.

B. A któryż doktor do niej chodzi?

A. Nie chodzi żaden.

B. To nic dziwnego, że nie może umrzeć.



Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem  
3 lutego 1908 r. otworzyłem **komisowy**

## MAGAZYN WYROBÓW JUBILERSKICH

W KRAKOWIE

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 3

(Hotel Saski).

Posiadam na składzie: **wyroby srebrne i złote**, odznaczające się gustem, oryginalnością, trwałością i elegancją; **zegarki** z najlepszych fabryk genewskich; — mam na składzie w wielkim wyborze **pierscionki** zaręczynowe, **obrazki** ślubne; oraz **srebra stołowe do wypraw**.

**Złoto, srebro i drogie kamienie** zakupuję lub przyjmuję w zamian.

Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej. — Posiadam na składzie **srebro stołowe chińskie** z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względem P. T. Publiczności Z poważaniem

309 9 0

**Zygmunt Lipski.**

ZNKOMITEJ DOBROCI  
**ZEGARKI GENEWSKIE**  
ZEGARY ŚCIENNE, PENDULOWE I BUDZIKI  
ORAZ  
**WYROBY ZŁOTE I SREBRNE**  
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE — POLECA  
BOGATO ILLUSTROWANE  
POLSKIE  
**CENNIKI**  
WYSYŁKA  
NAZADANIE  
**DARMO**  
NAJTANIEJ — MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI p.f.  
**EMIL GOLDWASSER KRAKÓW**  
ZŁECZENIA Z PROWINCYI ODWRÓTNA POCZTA UL. GŁODZKA Nr. 58.

## Najstosowniejsze podarki! \* \* \*

Zegarki i wyroby moje jubilerskie odznaczają się trwałym, gustownym i eleganckim wykonaniem.

**Na składzie:** 297 3-5

Łyżki, żyłeczki, kosze, cukiernice i inne

wyroby z chińskiego **Srebra.**

**Wysyłka towarów** wyłącznie najlepszego gatunku.

**Panów właścicieli realności**  
proszę o wykazy próżno stojących  
mieszkań (do wynajęcia).

**Biuro najmu mieszkań**  
**Br. Krasickiego**

**Kraków** 310 1-2  
*ulica Karmelicka l. 40.*

**Dobreane przystawia.**

Pani domu. Panowie darują, że w-  
czerza była tak skromna, lecz „czem chata  
bogata, tem rada“.

Gość I. „Darowanemu koniowi w zęby  
się nie zagłada“.

Gość II. „Za ciężkie czasy na atłasy“.  
Gospodarz. „Ale kto nie płaci, ten  
też nic nie traci“.



**Przepisuje kilkakrotnie**  
podania, skargi, kontrakta i t. d.  
tanio licząc, 310 1-2  
*zapomocą maszyn*  
**BIURO KRASICKIEGO**  
**w Krakowie**  
*ulica Karmelicka l. 40.*

## Przewodnik przemysłowo-handlowy.

**Institucje finansowe.**

**BANK GALICYJSKI** dla han-  
dlu i przemysłu oraz Kantor Wy-  
dziany i Dział Towarowy tegoż  
Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kan-  
toru Wymiany Oddział depozy-  
tów schowkowych (Hafe-Deposits).  
282 17—?

**FILIA BANKU HIPOTECZNE-**  
**GO** oraz kantor wymiany tegoż  
Banku. Rynek główny, linia A-B  
l. 42, wchód od ul. św. Jana.  
227 29—?

**KONCESYONOWANY ZA-**  
**KŁAD ZASTAWNICZY** przy ul.  
Wiśniej l. 3, parter, otwarty co  
dzień od 8—1 i od 3—6, udziela  
możliwie wysokich pożyczek na  
papiery wartościowe, kosztowno-  
ści, towary garderobe i futra.  
Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia  
z prowincji załatwia odwrót-  
ną pocztą. 304 3—21

**Domy bankowe.**

**ALBERT MENDELSBURG**,  
Rynek główny Nr. 15. 285 16—?

„**MERKURY**“, Gazeta losowa  
i handlowa. Adres: Admini-  
stracja „Merkurego“ w Krakowie,  
Rynek gł. 5. Prenumerata cako-  
rocznie: 3 kor. 60 h., półroczna  
1 kor. 80 h. Bezpłatne dodatki:  
Rocznik finansowy i Kalendarzyk  
bankowy. 307 2-22

**Apteka.**

**K. WISZNIEWSKI**, apteka pod  
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy  
Florjańskiej, poleca skład wód  
mineralnych zagranicznych i kra-  
jowych, również wyrobów lekar-  
skich zagranicznych i krajowych,  
perfumery francuskie oraz przy-  
rządy gumowe i metalowe. 284 11—?

**Pracownia haftów.**

**MARYA KORBEL**, Plac Ma-  
ryacki L. 9, II p. poleca Prze-  
wieleb. Duchowieństwu i Szan.  
Publiczności swój od kilku lat  
istniejący zakład restaurowania  
zabytków starożytnych gobeli-  
nów, pasów szuckich i t. p., o-  
raz aparata kościelne, hafty sa-  
lonowe i t. d. w staraniem i  
pełnem artystycznym smaku wy-  
kończeniu. 286 15-10

**Handel kolonialny i farb.**

**FR. LENERT** w Krakowie. ul.  
Sławkowska „pod gankiem“. Cemen-  
t portlandzki. Fabryka i ko-  
palnia gipsu. Farby. Hurtowny  
handel towarów materialnych, ko-  
rzennych, smalcu, stoniny, olejów  
i tłuszczów, wyrobów szcztokar-

skich, farby pendzle. Zaś przy  
ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład  
benzyny, terpentyny, eter u itp.  
291 17—?

**Skład herbat i win.**

**JULIUSZ GROSSE**, Rynek  
główny, pałac Spiski. Magazyn  
Herbat i Win. 286 17—?

**Skład towarów drobiazgowych.**

**PORĘBSKI & ZIMLER**, Kra-  
ków Rynek główny l. 8, polecają  
Skład towarów drobiazgowych dla  
domowego użytku. Przyborów do  
krawieczyzny. Materiały różnego  
rodzaju do robót szydełkowych,  
drutowych, haftu itd. Wybór przy-  
borów i materji kościelnych. Pra-  
cownia szat kościelnych. Skład  
herbaty. Pończochy w dobrych  
gatunkach. 287 29?

**Magazyny ubiorów męskich.**

**ANTONI SADOWSKI i SYN**  
w Krakowie, ul. św. Jana l. 12,  
parter, poleca Szan. Publiczności

swój skład kortów i sukna zaop-  
atruwany na każdą porę roku  
w wielki wybór materjałów w  
z pierwszych fabryk angielskich,  
francuskich oraz krajowych naj-  
więcej renomowanych. Wykonanie  
gustowne. — Ceny najniższe.  
234 28—0

**Skład węgla.**

**JULIUSZ PRZEWORSKI** głów-  
wny skład węgla przy ulicy Pa-  
wiej pod l. 12-14 i 16. 288 16—?

**Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.**

**ZAKŁAD KAMIENIARSKO-**  
**RZEŹBIARSKI** pod zarządem  
**JÓZEFA KULESZY** w Krako-  
wie naprzeciw cmentarza.  
184 41—?

**Składy dewocyjne.**

Specjalny Skład artykułów tre-  
ści religijnej: Obrazów św. na  
papierze i płótnie do feretronów  
i chorągwi, listew na ramy, ksią-  
żek do nabożeństwa. Prześlizna  
podobna obrazu Matejki „Rej-  
tan“ znakomicie kolorami zrobio-

ny 65 ct. X l m. po 30 K. itp.  
**KAZIMIERZA ZAJACZKOW-**  
**SKIEGO** w Krakowie, plac Mar-  
jacki 8. Przyjmuje się obrazy  
do oprawy. 280 26—0

**Kawiarnie.**

**W. JANKOWSKI**, rynek głów-  
wny, I p. nad handlem A. Ha-  
weki, bilardy francuskie, czy-  
telnia w osobnym salonie, poko-  
je do gry w karty — bufet za-  
opatrzony w zawsze świeże ci-  
asta i wyborne wódki i likiery.  
Obsługa uprzejma i szybka.  
275 9—?

**Handle śniadankowe.**

Handel śniadankowy **JANA**  
**DEPTUCHA** ul. Szewska 14.  
308 2-22

## Towarzystwo

283 17-2

### Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca  
1902 r. oraz wyniki operacji w dziale żylcowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31  
grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział żylcowy:
Wystawiono polic	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423.295.377—	41.795.766—	89.559.061—
Zabrana premia	9.096.991—	904.116—	Renty: 307.637—
Szkody wypłacone	5.793.034—	844.779—	3.269.823—
„ „ nieuregulowane	446.572—	—	1.911.069—
Fundusz rezerwowy po zamknięciu bilansu	6.017.786—	2.017.678—	291.145—
Rezerwa premii	3.654.308—	—	1.640.041—
Fundusz emerytalny	1.608.805—	—	21.699.061—
Czysta pozostałość	295.196—	—	—
Przyznana dywidenda dla członków	10%	—	204.305—
<b>Od czasu istnienia To-</b> <b>warzystwa:</b>			pośmiert. i miesz. 6% żyłotownie 3%
Wypłacono szkód	106,270.247—	25,718.649—	17,081.945—
„ rent	—	—	2,213.564—
„ dywidendy	27,112.002—	440.011—	1,585.094—

# Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale I. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdołni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwarta jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

**Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.**

*Zarząd łaźnienek.*

277 11—?

# Kazimierz Zapata

JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Magazyn i Pracownia

## WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH

wykonywanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścienki zaręczynowe. — Wykonuję Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy wykonuję szybko, na czas oznaczony po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.

Kupuje i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 306 1-11

# Hotel Polski

w Krakowie

blisko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; *ceny bardzo przystępne.*

**Uwaga!** Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 273 9-15

# ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

*Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.* 296 11—?

Zakład pośredników zadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

# W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

# LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyj taniej.



# W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

# Flaszek

292 AKCYJNEGO TOW. 11—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.